

Zachowujmy Pańskie

Przykazania



Fr. Włoch

„Wszystkie przykazania... chować i czynić będziecie...” (5 Mojż. 8,1).

Człowiek z natury swej jest stworzeniem towarzyskim, społecznym. Z woli Boga przeznaczony jest do życia w grupie, nie zaś samotnie na pustyni. To też, gdy człowiek chce ułożyć swoje życie, uporządkować swoje sprawy osobiste – czy to materialne, czy duchowe – musi sobie uświadomić warunki i stosunki w jakich żyje, jakie panują w danym społeczeństwie, państwie i w ogóle na świecie. Bo wszyscy ludzie na świecie stanowią jedną wielką rodzinę. Odrębnie nie da się ułożyć swego ziemskiego życia. Chyba tylko gdzieś na odludziu, na pustyni... Dlatego zagadnienia i problemy społeczne, państwowe a nawet światowe są równocześnie zagadnieniami naszymi, bo mają z nami związek, dotyczą nas i naszych spraw. Kto trzyma rękę na pulsie współczesnego życia, ten musi się z tym zgodzić.

Każdemu, kto obserwuje i uświadamia sobie to wszystko, co się dzieje obecnie na świecie, nasuwa się mimo woli niejedno dręczące pytanie, które zakłóca spokój wewnętrzny, narusza równowagę duchową, a czasem wykołaja i łamie. Zwłaszcza wtedy, gdy się nie wie, gdzie szukać odpowiedzi na te pytania. Bo niewiedza, brak uświadomienia, to jakby ciemnia, a w ciemności – jak wiadomo – łatwo jest zabłądzić, mieć wypadek, a nawet zginąć...

Wiemy wszyscy, że obecnie wielu ludzi w wielu krajach żyje w nędzy i cierpi prześladowania. Otóż szczególnie ci ludzie

jakże często rozkładają rozpaczliwie i bezradnie ręce pytając: dlaczego na świecie tyle nieszczęść, tragedii, podłości, niesprawiedliwości, krzywd i zbrodni? Dlaczego panoszy się w różnych punktach luli ziemskiej ciągły niepokój, dlaczego znowu grozi światu zawierucha? Przecież w zasadzie nikt nie chce wojny, ani na Wschodzie ani na Zachodzie. Kto to wszystko powoduje, sprowadza na świat, Bóg czy człowiek? Oto zasadnicze, kluczowe, często powtarzane pytanie. Pytanie ważne i zawiłe. Powoduje ono wiele konfliktów wewnętrznych i odstępstw od zasad etycznych. Gdzie szukać odpowiedzi na to pytanie, i czy taka w ogóle istnieje?

Jako chrześcijanie stwierdzamy wyraźnie, że odpowiedź na to pytanie na pewno istnieje. Znajduje się ona w zasadach nauki Chrystusa Pana, zawartych w Piśmie Świętym i w historii życia ludzkiego. Poza tymi dwoma źródłami nigdzie jej nie znajdujemy. Trzeba poznać te zasady, trzeba wczuć się w prawa podane nam przez Boga, a wszystko, co się dzieje wokoło nas i w nas samych, stanie się jasnym i zrozumiałym. Aby poznać te zasady, trzeba czytać Słowo Boże.

Wszyscy również dostrzegamy we wszechświecie, w przyrodzie, w całej naturze odwieczne, niezmiennie prawa fizyczne, biologiczne, chemiczne, fizjologiczne i wiele innych. Za pośrednictwem tych praw Bóg rządzi światem. Nie wszyscy chcą tę prawdę uznać, ale wszyscy muszą się do powyższych praw dostosować. Bo zlekceważenie tych praw ściąga natychmiastową dotkliwą sankcję karną. Kiedy na przykład architekt nie obliczy dokładnie stosunku elementów składowych przy budowie lub nie zastosuje się do prawa pionu i poziomu – i wybuduje dom krzywo, pochyło – to taki dom przy silniejszej burzy musi runąć. Gdy ktoś ignorując prawo ciężenia, skoczy z wysokości kilkunastu, a nawet kilku metrów – to niechybnie połamie sobie kości lub nawet poniesie śmierć. Gdy lekarz zaaplikuje choremu niewłaściwe lekarstwo lub zastrzyk, to chory może umrzeć. Co zresztą nieraz bywa. Zatem ludzie chcąc nie chcąc, z konieczności muszą uwzględnić w swoim postępowaniu prawa

rzządzące przyrodą. Z tego prostego wyrachowania, by uniknąć przykrych następstw, jakie zazwyczaj pociąga za sobą niestosowanie się do tych praw.

Otóż obok praw fizycznych rządzących w przyrodzie, istnieją nadto inne prawa naturalne o charakterze duchowym, moralnym i etycznym. Są one także odwieczne, niezmienne, nierozdzielnie związane z naturą ludzką. Te prawa rządzą z woli Boga losami człowieka, społeczeństwa i całego narodu. Są one podstawą porządku i wszelkiego ładu tak w życiu jednostki jak i zbiorowości. Zachowanie tych praw sprowadza pokój w nas i poza nami; wprowadza w życie społeczne harmonię, sprawiedliwość, dobrobyt i szczęście. Niezachowanie zaś, łamanie ich – powoduje niepokój, ogólne zamieszanie, nieład w życiu fizycznym i duchowym, anarchię i cierpienia. Przykazania Boże były i są nadal aktualne.

„Nieodmienne są wszystkie przykazania Jego, utwierdzone na wieki wieczne.” – Psalm 111,8

Prawa Boże, rządzące losami ludzkimi istnieją od wieków. Drzemią one na dnie duszy ludzkiej, tkwią w głębi naszej jaźni. Są tak dawne jak człowiek na ziemi. Są przy tym tak ważne, że na skutek zacierania się ich w świadomości ludzkiej, zostały one skodyfikowane, ujęte w paragrafy pisane i ogłoszone całej ludzkości na wyraźne polecenie Boga. (2 Mojż. 24,12). Chrystus Pan je ostatecznie potwierdził, wyjaśnił i dodał do nich nowe postanowienia.

Łatwo domyślamy się – drodzy Czytelnicy – że te przykazania, zasadnicze i odwieczne prawa dotyczące natury ludzkiej, są zawarte w Dziesięciu Przykazaniach Boskich i Dwóch przykazaniach Miłości Boga i bliźniego. Są to prawa naturalne, nierozdzielnie związane z psychiką ludzką. Człowiek podświadomie, od wewnątrz reaguje na ich złamanie. Najlepiej zilustrują to wzięte z życia przykłady.

Pierwsze cztery przykazania odnoszą się do Boga. Uczą nas,

jakim powinien być stosunek człowieka do Boga. Następne, według prawa Bożego regulują stosunek pomiędzy ludźmi. Na przykład:

Piąte przykazanie nakazuje cześć i miłość dla ojca i matki. Otóż jeśli dzieci nie zachowują tego przykazania, są niedobre, nieposłuszne, wyrodne, a nawet popełniają haniebne występki – czy rodzice w takim przypadku są na to obojętni? Wszyscy wiemy, że nie! Jakże boleją nad tym i silnie reagują! Wprost odruchowo, spontanicznie odczuwają w duszy żal, gorycz, podświadomy bunt. Zwłaszcza, gdy dzieci na starość poniewierają rodzicami, żałują im kawałka chleba i dachu nad głową.

Przykazanie siódme mówi: „Nie cudzołóż!” Czy jakikolwiek mąż dowiedziawszy się, że żona go zdradza, dozna przyjemnego uczucia, czy ją za to pochwali? I odwrotnie, czy żona zachowa się obojętnie, gdy się dowie o niewierności męża? Wiemy z doświadczenia życiowego, że w wyniku ujawnienia zdrady małżeńskiej często powstaje tak silny wstrząs wewnętrzny, że powoduje tragedie, rozwody, a nawet zbrodnie.

Dziewiąte przykazanie broni dobrego imienia, do którego każdy ma prawo. Jakież gwałtowne uczucia wybuchają w duszy, gdy ktoś w stosunku do nas łamie to przykazanie, rzuca oszczerstwa, oczernia, rozsiewa o nas lub naszych bliskich nieprawdopodobne wieści? Jakże nas to wewnętrznie gnębi, trapi i oburza. Wprost wychodzimy z siebie, by temu zapobiec, by rozsiewane kłamstwa sprostować.

Przykazanie ósme nakazuje szanować cudzą własność. Jakież wzburzenie i niemal rozpacz ogarnia ludzi, gdy zgraja pasożytów społecznych deprecjuje to przykazanie, przywłaszcza bezprawnie ich dobytek; gdy złodzieje i bandyci kradną i rabują ich mienie, na które może całe życie w pocie czoła pracowali...

Szóste przykazanie bierze w obronę życie ludzkie, będące

największym darem Bożym. Czyż można wyrazić lub opisać to, co się dzieje w duszy, gdy ktoś wbrew zakazom tego przykazania szkodzi nam na zdrowiu, skrzywdzi na ciele lub czyha na nasze życie. Gdy ciężko zrani lub zamorduje bliską nam osobę? Czyż nie wołamy wtedy o pomstę do nieba?

Podobnie głębokie – a może i o wiele głębsze – uzasadnienie mają w naturze ludzkiej Dwa Przykazania Miłości: „Będiesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego jak siebie samego.” (Łuk. 10,27). Dlatego Chrystus Pan ogłaszając je wyraźnie podkreślił, że na tych przykazaniach opiera się wszelkie prawo i wszelki porządek na świecie. Bo czyż nie jest prawem wrodzonym, naturalnym i potrzebą duszy składanie hołdu swemu Stwórcy; miłowanie Tego, od którego otrzymaliśmy życie i wszystko, co posiadamy? Tego „... który tak umiłował świat, że Syna swego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny!” (Ew. Jana 3,16). A jeśli Bóg jest naszym Ojcem, to my wszyscy przez Jezusa Chrystusa jesteśmy braćmi. Jeśli On nas ukochał, to my mamy obowiązek kochać Jego i nawzajem się miłować. Jakież to proste i naturalne.

Z powyższych przykładów jasno wynika, że każde przykazanie, każde prawo w nim zawarte, jest wolą Bożą i jest głęboko powiązane z naturą ludzką. Że prawa zebrane w przykazaniach, nie zostały wzięte z powietrza lub gdzieś tam przez kogoś dowolnie wymyślone, ale że zostały one tajemniczym rylcem wypisane na dnie duszy ludzkiej przez Tego.

Toteż, niewątpliwie, przewrotnym i zwodniczym jest twierdzenie, które coraz częściej jest powtarzane i wtłaczane w umysły ludzkie, że jakoby stare formy moralności – to znaczy przykazania Boże – są już przestarzałe, przeżyły się; że era atomowa domaga się ułożenia, wymyślenia nowych zasad postępowania ludzkiego.

Ten bezbożny, bezmyślny i otumaniający „slogan” może

przemawiać tylko do ludzi naiwnych, łatwowiernych i grzesznych. Jako chrześcijanie z wiary twierdzimy, że przykazania Boże dopiero wtedy się przeżyją i przestaną obowiązywać – kiedy przeżyje się i przestanie istnieć człowiek. A dopóki człowiek istnieje – dopóty będą one aktualne i obowiązujące. Prawdy tej, która od Boga pochodzi, nie zmieni żadna po sobie następująca era – ani atomowa, ani międzyplanetarna. Bo dusza ludzka będzie zawsze i wszędzie ta sama – na ziemi i na innej planecie, jeśli kiedykolwiek tam się dostanie. Kto tę prawdę zaciemnia, zniekształca lub głosi coś przeciwnego, ten pogrąża współczesny zbałamucony i grzeszny świat w coraz większy chaos i bezład. „Wszystkie przykazania Twoje są prawdą.” – uczy jedno Słowo Pańskie. (Ps. 119,86).

Nie ulega wątpliwości, że z woli Stwórcy prawa zawarte w Dziesięciu Przykazaniach i w Dwóch Przykazaniach Miłości – są podstawą wszelkiego ładu, porządku, spokoju i wszelkiej sprawiedliwości. Jeśli ktoś tych praw nie zachowuje, łamie je – tym samym narusza odwieczny, Boży porządek, zakłóca spokój, sprowadza zamęt, cierpienia, nieszczęścia zarówno w duszy jednostki, jak i zbiorowości, w rodzinie, w kościele, w społeczeństwie, między narodami. Kto lekceważy przykazania Boże, ten powoduje wprost piekło na ziemi. A zatem nie co innego, ale właśnie łamanie przykazań Bożych w życiu prywatnym i publicznym jest źródłem wszelkich nieszczęść i grzechu. Zatem nie Bóg sprowadza na świat cierpienia, klęski i wojny, lecz sam człowiek. Tak jest – człowiek! Gdy dom zostanie wzniesiony krzywo, bez stosowania się do prawa pionu i poziomu, i prędzej czy później runie – czy to Bóg winien? Gdy ktoś wbrew prawu fizycznemu chce chodzić po wodzie i utonie – czy Bóg temu winien? Jeśli rodzice nie wychowują swych dzieci w dyscyplinie, w modlitwie, zgodnie z prawem Bożym, i później doznają od nich krzywdy – czy to Bóg winien? Jeśli jedne narody podbijają drugie, zaprowadzają u nich niewolnictwo, rabują ich mienie, mordują i powodują wiele nieszczęść – czy to Bóg winien? Jeśli człowiek gardzi zbawieniem w Jezusie

Chrystusie i idzie na wieczne zatracenie przez grzech – czy to Bóg winien, czy człowiek?

Drogi Przyjacielu, w świetle Słowa Bożego staje się jasnym, gdzie jest ratunek dla skłóconego współczesnego świata i grzesznego człowieka. Niewątpliwie w powrocie do zachowania odrzuconych i podeptanych praw Bożych. Im prędzej to zrozumiemy, tym lepiej dla nas. Chcemy pokoju duszy, chcemy zbawienia, chcemy miłości w rodzinach, między narodami – wracajmy do Boga. Zachowujmy przykazania Pańskie, bo one uczą jak żyć, by nie umrzeć na wieki.

Wybrał T. Banaś

Duch Czasów 5/1971